NR. 236 (5029) cz.

WARSZAWA, CZWARTEK 14 LIPCA 1932 r.

Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p. p.

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Bezsens nacjonalizmu

Von *Papen*, premjer nacjonalistycznego rządu niemieckiego, zachowywał się w Lozannie tak samo jak jego poprzednicy, a po powrocie do kraju, oświadczył na konferencji prasowej, że Niemcy muszą uznać wszystkie podpisane przez siebie traktaty i że zmiany mogą nastąpić tylko w drodze *porozumienia*.

Nacjonalista v. *Papen*, policzkuje tedy nacjonalizm, którego ewangelją jest brutalna siła, gwałt, przemoc a nie porozumienie.

A v. *Papen* mógł dojść do porozumienia w Lozannie jedynie dlatego, że jego partnerem był radykał francuski *Herriot*, który ze swej strony mógł iść na ustępstwa dla Niemiec, mając za sobą większość społeczeństwa francuskiego z socjalistami na czele. Gdyby v. *Papen* miał do czynienia np. z *Tardieu*, nie mógłby dojść do porozumienia z nim. Dwa nacjonalizmy nie mogą się porozumieć ze sobą, chyba... kosztem trzeciego.

Duch porozumienia, czuwający nad Lozanną, doprowadził do pomyślnego wyniku obrad i zapobiegł rozbiciu konferencji, które byłoby dla Europy jeszcze jedną wielką klęską.

Nacjonalizm okazał się w Lozannie tem czem jest — nonsensem.

***

Stosunki polsko - gdańskie są zatrute jadem nacjonalizmu. Wina leży po obu stronach, nie jest też bez winy Liga Narodów. Nie chodzi tu jednak o wypominania, lecz o wyjście z sytuacji złej i niebezpiecznej. Ponieważ źródło zła tkwi w nacjonalizmie, więc jedyny wniosek — precz z nacjonalizmem! Rozumieją to socjaliści. Z racji święta sportowego w Gdańsku nastąpiło żywiołowe, serdeczne zbratanie Polaków i Niemców. Zbliżenie dwóch sąsiadujących ze sobą narodów, zrozumienie wzajemne — oto droga do porozumienia, do współpracy, do pokoju.

Ale cóż robią nacjonaliści? Hitlerowcy judzą, grożą, szczują i mordują. U nas głosi się bojkot Gdańska. Chyba z ukrytą myślą, żeby się... nie udał. Bo powodzenie bojkotu oznaczałoby, że Polska może obejść się bez Gdańska. Czyż potrzeba lepszego argumentu dla hitlerowców, żądających zwrotu Gdańska?

Nasi nacjonal - sanatorzy urządzają protesty. Przeciw hecom hitlerowskim — wiece sanacyjne. Jaka stąd korzyść? Czy przyczynia się to w czemkolwiek do odprężenia i naprawy stosunków polsko - gdańskich? Nic a nic. Raczej zaognia.

***

Znamienny rys naszych czasów: im bardziej szaleje furja nacjonalizmu— a faszyzm, hitleryzm to tylko krańcowe, radykalne formy nacjonalizmu — tem więcej uwydatnia się cały jego nonsens. Uwydatnia się przez to, że jest *zupełnie bezużyteczny*. Na drodze pokojowej nacjonalizm żadnych praktycznych korzyści nie odniesie. Wymuszanie pokojowe jest wyłączone. Pozostaje tylko wojna. Ale wojna jest rzeczą niepopłatną. Doświadczenia wojny światowej pouczają, że zarówno zwyciężeni jak zwycięzcy zostali pokonani. Właśnie konferencja lozańska, która położyła kres reparacjom niemieckim była pośrednio wielkim aktem potępienia wojny.

W jednym i w drugim wypadku nacjonalizm jest bankrutem. Jest to przestarzała ideologja z 19-go wieku, która obecnie ma niewiele do powiedzenia, a jeszcze mniej do zdziałania. Dlatego to nacjonalizm dzisiejszy ma wszelkie cechy barbarzyństwa i zdziczenia hord azjatyckich, pustoszących ongi Europę. Jest to tylko siła niszczycielska, którą chętnie posługuje się kapitalizm w swej beznadziejnej walce z ruchem robotniczym. A jako ruch spóźniony, chcący wstrzymać zawrotny bieg dziejów, jest on skazany na zagładę. Zależnie od siły i solidarności klasy robotniczej w poszczególnych krajach, ostateczna rozprawa z nacjonalizmem nastąpi prędzej albo później.

(j. m. b.).

Zakończenie strajku włókniarzy w Białymstoku

(Telefonem).

Wczoraj o godz. 2-ej nad ranem w Inspektoracie Pracy ustalono nowe obniżone płace dla włókniarzy, strajkujących — jak wiadomo — z górą dwa miesiące w obronie swych poprzednich płac.

Nowe warunki brzmią:

14% obniżki dla działu tkackiego, 10% obniżki dla przędzalni, 8% obniżki dla wykończalni, 6% obniżki dla palaczy. Obniżaniu płac nie podlegają tak zw. czyściarze.

Przedstawiciele związku chadeckiego podpisali te warunki. **Przedstawiciele Klasowego Związku odmówili swej zgody.**

Ale ogólne zebranie robotników uchwaliło przyjąć nowe warunki, wobec czego pracę podjęto.

Przeciwko prowokacjom hitlerowców

Interwencja socjalistów niemieckich

Berlin, 13.7 (ATE.) Krwawy bilans ubiegłej niedzieli wywołał zaniepokojenie w kołach rządowych, które obawiają się, iż roznamiętnienie polityczne może przybrać formy niebezpieczne dla państwa. Wczoraj zgłosili się do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy von Gayla przywódcy socjal-demokracji tow. tow. **Wels i Breitscheidt**, którzy przedstawili dokumenty dotyczące ostatnich ofiar politycznych i żądali aby władze **zabezpieczyły spokój i bezpieczeństwo propagandzie wyborczej socjalistów**, którzy prowokowani są nieustannie przez hitlerowców.

Przywódcy socjal - demokracji wskazali następnie na niebezpieczne następstwa, które pociągnęły za sobą zniesienie zakazu bojówek Hitlera i domagali się **przywrócenia zakazu noszenia uniformów partyjnych.**

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów Rzeszy na którem omawiano sytuację wewnętrzno - polityczną na tle ostatnich krwawych zajść. Ostateczne decyzje w sprawie stanowiska rządu nastąpią jednakże dopiero po konferencji z prezydentem Hindenburgiem. Konferencja ta ma odbyć się w majątku Hindenburga Neudeck w Prusach Wschodnich, w przyszły czwartek.

Japończycy zajmują kolej wschodnio chińską

Donoszą z **Chabarowska**, że przed paru dniami 5-ciu Japończyków z wyższym urzędnikiem japońskim na czele zjawiło się na dworcu towarowym kolei **wschodnio - chińskiej** w Charbinie w charakterze przedstawicieli sztabu generalnego floty rzecznej mandżurskiej. Zażądali oni od dyrektora działu handlowego kolei natychmiastowego ewakuowania dworca i wydania im kluczy od magazynów i składów. Wobec oporu, z jakim spotkało się to żądanie, **dworzec został zajęty przez oddziały policji, pod rozkazami doradcy japońskiego. Straż kolejowa została rozpędzona. W magazynach zamki i plomby zerwano.**

Już na parę dni przedtem władze floty rzecznej zabroniły ładowania towarów na omawianym dworcu towarowym i załadowania ich na przygotowane łodzie, Japończycy rozpędzili zatrudnionych na dworcu robotników i zabrali łodzie, wiozące ładunek zboża sowieckiego. Władze japońskie od kilku miesięcy usiłowały zająć ten ważny punkt przeładunkowy, w czem współdziałały z niemi wielkie japońskie firmy transportowe.

Zwycięska rewolucja w Brazylji?

Powstanie w Brazylji, które wybuchło przed kilku dniami w stanie *Sao Polo, rozszerza się gwałtownie.* Ruchy rewolucyjne przerzuciły się ***prawie na wszystkie stany brazylijskie.*** Główna kwatera wojsk powstańczych stwierdza, iż w *6 stanach brazylijskich rewolucja odniosła zwycięstwo a wiele oddziałów wojsk rządowych przeszło na stronę powstańców.* Samoloty rewolucjonistów rozrzuciły na Rio de Janeiro proklamacje, w których przedstawiają zwycięstwo rewolucji i zapowiadają, iż stolica Brazylji lada dzień będzie zajęta przez powstańców. Rząd jednakże nie kapituluje. Przeciwko powstańcom wysłane zostały silne oddziały wojsk rządowych.

Czy układ lozański zawiera tajną umowę?

Po zakończeniu konferencji lozańskiej rozeszła się wiadomość, że państwa wierzycielskie, które porozumiały się co do warunków układu, na które następnie zgodziły się też Niemcy — zawarły tajną umowę, na mocy której układ lozański wszedłby w życie dopiero wówczas, kiedy Stany Zjednoczone skreśliłyby lub wydatnie obniżyły długi europejskie.

Wiadomość ta znalazła jakgdyby potwierdzenie o tyle, że **Herriot** po powrocie z Lozanny istotnie oświadczył dziennikarzom, że ugoda lozańska zależy od zgody Ameryki na skreślenie długów. Tak przynajmniej doniosły gazety. Oficjalnie rząd francuski nie wypowiedział się w tej sprawie, ani żaden inny rząd. **Mac Donald**, przemawiając w Izbie Gmin, robił wyraźne aluzje do Stanów Zjednoczonych i dawał im do zrozumienia, że Europa oczekuje od nich „gestu" wspaniałomyślnego. O tajnym układzie nic nie mówił. Oczywista, układ tajny jest od tego, żeby o nim nie mówić. A ponieważ **Mac Donald** też nie zaprzeczył istnieniu tajnego układu, więc sprawa jest nadal otwarta.

W Berlinie zaprzeczają kategorycznie istnieniu takiego układu. Ale Berlin w tym wypadku nie jest stroną „miarodajną".

W Waszyngtonie wieść o tajnej umowie wywarła podobno przykre wrażenie. Jedno z pism amerykańskich nazywa tę umowę i wogóle układ lozański aktem wymuszenia wobec Stanów Zjednoczonych.

W każdym bądź razie, bez względu na to, czy wieści o tajnym układzie są prawdziwe, czy nie, punkt ciężkości spraw finansowych przeniósł się do Ameryki. Jasną jest bowiem rzeczą, że Francja, zrzekłszy się reparacji, nie będzie mogła płacić długów amerykańskich w dotychczasowej wysokości.

Życie gospodarcze Polski zamiera

Stan zatrudnienia według danych Gł. Urzędu Stat.

w górnictwie w maju 1930 — 150.157, w maju **1931** — 132.271, w maju **1932** — 113.478 robotników;

w hutnictwie w maju 1930 — 56.455, w maju **1931** — 46.771, w maju **1932** — 32.635 robotników;

w przem. przetw. w maju 1930 — 467.464, w maju **1931** — 390.834, w maju **1932** — 326.578 robotników;

Różne państwowe wytwórnie w maju 1930 — 58.614, w maju **1931** — 56.254, w maju **1932** — 54.160 robotników.

***

Warto dodać, że już 1930 rok był rokiem kryzysowym. Kryzys tedy stale się pogłębia. To się nazywa w języku rządowym oderwaniem się od kryzysu światowego...

Angielsko-irlandzka wojna celna

Angielskie ministerjum skarbu ogłosiło wczoraj pierwsze rozporządzenie o represjach celnych wobec Irlandji. Od 15 b. m. wprowadzone zostaje na towary irlandzkie importowane do Anglji *cło wyosokości 20 proc. wartości.* Rozporządzenie to dotyczy głównie artykułów żywnościowych. Skarb angielski oblicza, iż dochody celne z tego podatku wyniosą *około 4 miljonów funtów rocznie.*

Rząd irlandzki w odpowiedzi postanowił *znieść przywileje celne, z których korzystają produkty przemysłu angielskiego*, importowane do Irlandji.

Ogłoszenie wojny celnej między Anglją i Irlandją wywołało w kołach gospodarczych zarówno angielskich, jak i irlandzkich duże wrażenie. Należy przewidywać, iż niektóre gałęzie gospodarki rolnej w Irlandji poniosą wskutek wojny celnej duże straty a z drugiej strony niektóre fabryki angielskie, pracujące prawie wyłącznie dla rynku irlandzkiego mogą znaleźć się również w krytycznej sytuacji.

***

Parlament irlandzki odrzucił wczoraj poprawki do projektu ustawy o zniesieniu przysięgi na wierność koronie angielskiej. Poprawki przewidywały, iż przysięga zostaje zniesiona na przeciąg półtora roku, jeżeli w tym czasie nie nastąpią nowe wybory.

Próby wydobycia zatopionej łodzi podwodnej

Statki ratownicze nie przestają krążyć mimo mgły i deszczu nad miejscem, gdzie na dnie morza leży łódź podwodna „Prometeusz". Wczoraj o godz. 17-ej pogrążył się jeden z nurków, ażeby zbadać ostatecznie kadłub łodzi. Według jego relacji, ani jedna z zewnętrznych ścian łodzi nie została naruszona. Pozatem nurek zdołał skontrolować, że otwory mostu zostały zamknięte. Najważniejszą kwestją jest, czy zdoła się zarzucić pod zatopioną łódź liny stalowe. O ile okaże się to niemożliwe, dalsze prace zostaną poniechane.

Zaznaczyć należy, iż główną trudność stanowi fakt, że łódź spoczywa w rodzaju wąwozu skalistego, którego brzegi występują o 3 do 4 mtr. ponad okręt.

Sowiety zamówiły 70.000 ton żelaza w Polsce

Rokowania, które ciągnęły się już od dłuższego czasu między hutami śląskiemi a przedstawicielstwami handlowemi Sowietów o dostawę 70.000 ton żelaza, zostały ostatecznie zakończone i powyższy obstalunek został już hutom śląskim przekazany do wykonania.

Nastroje strajkowe wśród pracowników miejskich

Komitet międzyzwiązkowy pracowników przedsiębiorstw miejskich w Warszawie podjął na terenie rządu, magistratu i dyrekcji poszczególnych przedsiębiorstw miejskich akcję mającą na celu złagodzenie ostrza ostatnich redukcji i płac, zawartych w wymówieniach, dokonanych już w dyrekcji wodociągów i gazowni oraz projektowanych w tramwajach. Gdyby akcja ta nie miała osiągnąć pomyślnych wyników, po wyczerpaniu wszystkich innych środków, obecne nastroje śród masy pracowników omawianych przedsiębiorstw zdają się wskazywać, że w tym wypadku nastąpiłoby proklamowanie strajku jednoczesnego we wszystkich przedsiębiorstwach miejskich w Warszawie.

Hałasopolis

Gdyby naszą kochaną stolicę, nasz syreni gród nadwiślański, nie założono w Polsce, lecz w starożytnej Grecji, z pewnością nie nazywałby się Warszawą, lecz Hałasopolis. I to byłaby nazwa najtrafniejsza i dla każdego zrozumiała.

Nowy Jork ma największe gmachy. Londyn ma największe muzea. Paryż ma najwięcej teatrów i kabaretów. Wiedeń ma najpiękniejszą dzielnicę robotniczą. Rzym szczyci się najcudowniejszemi pamiątkami starożytności. Ale największym hałasem może poszczycić się tylko Warszawa.

Jeżeli chodzi o ruch pieszy, konny i kołowy — to niewątpliwie Warszawa stoi daleko, daleko za wymienionemi stolicami, ale jeżeli chodzi o hałas, o wrzawę, o rejwach, o turkot, o piski, o krzyki, o wrzaski — to my bijemy wszystkie rekordy.

My wcale nie zdajemy sobie sprawy, jak wielkie polityczne znaczenie ma ta nasza hałaśliwość w stosunkach międzynarodowych. Nasi wrogowie dawnoby narzucili nam wojnę, ale poprostu boją się nas. Powiadają oni: wojnę wygrywa ten, kto ma najzdrowsze nerwy. Jeżeli Polacy mieszkają tyle lat w Warszawie, w hałaśliwej Warszawie, i dotychczas nie poszaleli — to oni mają chyba najmocniejsze nerwy. Dlatego dajmy im spokój, bo nie damy im rady.

Ale żarty na bok. Życie w Warszawie dla człowieka umysłowo pracującego z każdym dniem staje się nieznośniejsze. Do redakcji naszej stale napływają dziesiątki listów ze skargami na poszczególne wrzaskliwe domy.

Tym naszym nieszczęsnym korespondentom wydaje się, że dom lub ulica, gdzie oni mieszkają, są najwrzaskliwsze. Tymczasem tak nie jest. W całej Warszawie, na wszystkich jej ulicach całemi dniami trąbią najhałaśliwsze klaksony, w innych krajach wycofane z użytku; po wszystkich ulicach szoferzy jeżdżą bez tłumików i grzmią motorki motocyklistów. Na wszystkich przystankach gwiżdżą, szarpiąc nerwy, zatrzymujące się autobusy. Po wszystkich nieasfaltowanych ulicach huczą rozklekotane „dryndy“ warszawskie i ze wszystkich okien ryczą gramofony, głośniki radjowe i rozśpiewane kucharki, z których każda uważa się za kandydatkę na primadonnę do La Scali mediolańskiej.

A nasze podwórza, czyli dziedzińce? To nie są podwórza, to są miejsca przetargów, gdzie od świtu do późnego wieczoru składają nam oferty na piasek i na ziemię, na kalafiory i na pomidory; na szyby i na grzyby; na jagody i na ziemiopłody; na kupno starzyzny i na drutowanie garnków; na czereśnie, raki, szparagi, płótno, pantofle i... któż to wszystko spamięta?

W przerwach pomiędzy występem jednego i drugiego ofertanta odbywa się trzepanie dywanów, koncert dziadów żebraków lub popisy akrobatów przy akompanjamencie nieśmiertelnej katarynki.

Jeżeli na przestrzeni lat trzydziestu w Warszawie raz jeden zdarzyło się, że przewrażliwiony człowiek wyskoczył na balkon i przez kilka godzin prażył z broni palnej przechodniów, dorożki i tramwaje hałas czyniące, to Warszawianie naprawdę mają nerwy, jak postronki.

Sprawą uspokojenia Warszawy powinnaby zająć się policja albo rządząca większość rady miejskiej. Niestety, nasza policja ma sto innych — jej zdaniem — ważniejszych spraw na głowie, a rządzącą miastem większość hałasy nie rażą, bo prawdopodobnie nigdy jeszcze umysłowo nie pracowała.

x. y. z.

Dr. Artur Benis

Dn. 9 b. m. zmarł w Krakowie dr. **Artur Benis**, prof. Uniw. Jagielońskiego, wybitny ekonomista.

Z jego inicjatywy gminy m. Krakowa i Lwowa utworzyły spółkę Jaworznickich komunalnych kopalń węgla, które odegrały dużą rolę w akcji regulowania cen.

W czasie rokowań o przyłączenie G. Śląska do Polski jeździł do Paryża i w dużej mierze przyczynił się do uzyskania Śląska dla Polski.

Pozbawienie go przez „sanację“ stanowiska dyrektora kopalń, dobiło go. Zmarł na udar sercowy, przeżywszy 67 lat.

Zgon Gilletta

W Kalifornji zmarł wynalazca maszynki do golenia Gillette.

Zmarły zrobił wielki majątek na swym wynalazku. Żył lat 77.

„Poufne“ sprostowanie

Redakcja nasza otrzymała następujące pismo:

„Urząd Wojewódzki
Białostocki
Nr. BP. 73-a/32/p.
Białystok, d. 11.7.1932.

Do
Pana Czesława Czarneckiego
Redaktora odp. czasopisma
„Robotnik“.

W związku z zamieszczoną... notatką p. t.: „Zbiórka na głodujących górników przestępstwem“ proszę Pana Redaktora na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7.II.1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 14/1919, poz 186) o umieszczenie następującego sprostowania:...“

Dalej następuje długa epistoła.

Wszystko byłoby w porządku i zamieścilibyśmy to sprostowanie, nie bacząc na to, że red. odpowiedzialnym jest nie Czesław lecz Wacław Czarnecki darowalibyśmy również niezrozumiałe dla nas litery (Dz. Pr. P. P. Nr. 14/1919 poz. 186), przypuszczając, że chodzi tu o Dziennik Praw R. P. Ale...

Przeraziła nas olbrzymia pieczęć, umieszczona na czele sprostowania: **„Poufne“**.

Czyż można więc zamieścić to sprostowanie? Przecież ujawnienie poufnych pism Województwa Białostockiego grozi dużemi karami.

A może województwo namyśli się i odwoła poufność.

Jeszcze trochę zaczekamy.

Tow. Jan Bohdan

Wczoraj zmarł sekretarz białostockiego oddziału Związku Włókniarzy, tow. Jan Bohdan.

Pogrzeb odbędzie się o godz. 14-ej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Żetony za bezprawne istnienie...

Pisaliśmy przed paru dniami o niesmacznej farsie uroczystości, urządzanej przez Magistrat dla uczczenia 5-lecia istnienia.

Obecnie dowiadujemy się, że z okazji tej uroczystości ławnicy otrzymali żetony dożywotnie na bezpłatną jazdę tramwajami.

Inny magistrat o bezprawnie przedłużonym żywocie siedziałby przynajmniej cicho i nie afiszował się publicznie. Ale warszawski sanacyjno - bebesowsko - endecki magistrat ucztuje, bankietuje, a nadomiar obdarza się prezentami.

Warszawa nie może się doczekać rozwiązania Rady Miejskiej i Magistratu, a oto w odpowiedzi Magistrat otrzymuje żetony.

Czy można sobie wystawić większe urągowisko z mieszkańców stolicy?

20 lat więzienia za porwanie dziecka

Prezydent **Hoover** podpisał ustawę, według której autorzy listów zawierających pogróżki o uprowadzeniu dzieci będą karani więzieniem do 20-tu lat.

Projekt tej ustawy wniesiono do Izby reprezentantów po porwaniu dziecka **Lindbergha**.

Swiadczył się Marjanek Carem...

Redaktor krakowskiego „Kurjerka Ilustrowanego“, napiętnowany przez prasę własnego obozu, jako cham, rajfur i t. p. zwrócił się do znakomitego „interpretatora“ prawa w Polsce „sanacyjnej“ p. **Cara** z zapytaniem, co myśli o denuncjacjach p. **Schillera** przez organ p. Dąbrowskiego. P. **Car** odrzekł, że solidaryzuje się z p. Marjankiem!

P. Dąbrowski wiedział, do kogo się zwrócić...

Nowe rozporządzenia

Ostatni numer „Dziennika Ustaw“ z dn. 11 b. m. zawiera następujące rozporządzenia ministrów:

1) Pracy i Op. Sp. o postępowaniu przy przyznawaniu i wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych. (W gąszczu tych zawikłanych przepisów nie rozezna się żaden bezrobotny. **Red.**)

2) Pracy i Op. Sp. o sposobie ściągania wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia,

3) Pracy i Op. Sp. w sprawie zwolnienia od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia niektórych kategorji robotników (chodzi tu o robotników meljoracyjnych, robotników cukrowni, krochmalni, syropiarni, gorzelni, suszarni, fabryk przetworów owocowych, wytwórni napojów chłodzących, tartaków — czyli wielkiej masy robotników, zatrudnionych mniej niż 6 miesięcy w roku,

4) Pracy i Op. Sp. w sprawie robotników sezonowych, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia,

5) Skarbu, Przem. i Handlu oraz Rolnictwa o ulgach celnych na papier pakowy, gazetowy i kancelaryjny,

6) Poczt i Telegrafów o opłatach za przesyłki lotnicze.

Z SALI SĄDOWEJ

Sprawa skazanej na śmierć Gorgonowej w Sądzie Najwyższym

W Sądzie Najwyższym w przyszły czwartek rozpatrywana będzie skarga kasacyjna **Rity Gorgonowej** skazanej na karę śmierci przez Sąd przysięgłych we Lwowie.

Skarga kasacyjna, wniesiona przez adw. **Axera** zawiera m. in. szereg wniosków dotyczących:

1) poddania świadka Zaremby badaniu psychjatrycznemu,

2) powtórzenie wizji lokalnej,

3) zbadanie aktów kradzieży, dokonanej w willi **Zaremby** po morderstwie i aktów sprawy morderstwa 12-letniej Neuwertówny, dokonanego w Lewandówce,

4) przesłuchanie świadka - służącej Beckerówny.

Obrońca poruszył prócz tego sprawę uchybienia procesowego przez niedopuszczenie szeregu pytań stawianych św. nadkom. Prankiewiczowi.

Jako przedstawiciel Prokuratury Sądu Najwyższego na rozprawie wystąpi wiceprok. **Jurkiewicz**, bronić skargi kasacyjnej mają adw. Axer ze Lwowa i adw. M. Ettinger z Warszawy.

I. K.

Chaos w ustawodawstwie leśnem

Trzeba przyznać, że społeczeństwo zamało interesuje się stosunkami, panującemi w leśnictwie. Dla całego szeregu osób pojęcia: gajowy, leśniczy, czy też nadleśniczy są jednobrzmiące.

Istnieją u nas trzy rodzaje uczelni leśnych: wyższe (akademickie), średnie i niższe. Sprawa bytu leśników z wyższem i niższem wykształceniem została należycie uregulowana; dla leśników z wyższem wykształceniem zastrzeżono w lasach państwowych stanowiska urzędników I kategorji, dla posiadających niższe — III kategorji natomiast o leśnikach ze średniem wykształceniem nie pomyślano zupełnie Owszem pomyślano o tyle, że zniesiono w lasach państwowych stanowiska leśniczych II kategorji, zmuszając tem samem techników leśnych do pracy na niższych stanowiskach III kategorji. Absolwenci wszystkich średnich szkół zawodowych mają zagwarantowane stanowiska urzędników II kategorji, tylko absolwenci państwowych średnich szkół leśnych nie posiadają tych praw.

Państwo utrzymuje dwie średnie szkoły leśne i rokrocznie wypuszcza z tych szkół ludzi, którzy ze zdumieniem przekonywują się, że Państwo, wydając na utrzymanie szkół masę pieniędzy nie pomyślało o stworzeniu terenu pracy dla absolwentów tychże szkół a nawet wprost przeciwnie, przez zniesienie stanowisk II kategorji, pośrednio nie dopuszcza techników leśnych do pracy w lasach państwowych. Czemu przypisać należy te paradoksalne stosunki — niewiadomo.

Tak wygląda dola technika w lasach państwowych. W lasach niepaństwowych w tej dziedzinie panuje zupełny chaos. Wobec tego coraz częściej ze sfer fachowych odzywały się głosy o konieczności wprowadzenia w życie ustawy o wykonaniu zawodu leśnego.

Dziś sprawa ta już o tyle dojrzała, że do Komisji sejmowej dla Spraw Leśnych złożył Związek Zawodowy Leśników: „Tezy do projektu ustawy o wykonaniu zawodu leśnego na terenie własności leśnej niepaństwowej, dotyczące samodzielnego wykonywania tego zawodu“. Co przedewszystkiem uderza w tych „tezach“ to chęć opanowania lasów niepaństwowych przez leśników z wyższem wykształceniem. Zarząd Z. Z. L. myślał tylko o swoich bliskich nie o członkach Związku, boć przecież leśnicy z wyższem wykształceniem to tylko grupka w tym licznym Związku. Należy jednak pamiętać o tem, że Z. Z. L., złożony przeważnie z leśników pracujących w lasach państwowych, to symbol posłuszeństwa, że w zarządach zasiadają inspektorzy i nadleśniczowie. To też chyba nikt o tem nie wątpi, że „tezy“ opracowano w zacisznych gabinetach Dyrekcji Lasów Państwowych, wyrazem czego może być chociażby powtarzający się ciągle zwrot: „leśnicy odpowiadający wymaganiom stawianym dla urzędników I kategorji w lasach pańśntwowych“.

Jak „tezy“ zostaną przyjęte przez szerokie warstwy leśników — nie pomyślano, bo krytyka w Z. Z. L. jest niedopuszczalna. Więc Zarząd Z. Z. L. mógł śmiało ofiarować wszystkie prawa inżynierom leśnym z wyraźną krzywdą pozostałych członków Związku.

Według „tez“ tylko inżynierom leśnym przysługiwać ma prawo projektowania i przeprowadzania różnego rodzaju prac i czynności z zakresu hodowli, ochrony i użytkowania lasu oraz kierownictwo i nadzór nad gospodarką leśną. Ponieważ w „tezach“ niema mowy jakie obszary leśne powinny posiadać inżyniera na samodzielnem stanowisku leśnika, wynika, że nawet drobne gospodarstwa leśne utrzymywać winny inżyniera leśnego.

„Tezy“ sprowadzają techników leśnych do roli podrzędnych pomocników Dość oryginalny pogląd, bo praktyka wykazała, że technicy leśni niejednokrotnie są lepszymi fachowcami od inżynierów leśnych. Mamy cały szereg drużyn urządzeniowych, których kierownikami są właśnie technicy leśni, a inżynierowie - teoretycy są materjałem pomocniczym.

Z praktykami „tezy“ obchodzą się w bardziej brutalny sposób, bo proponują, aby na samodzielnych stanowiskach w lasach niepaństwowych mogli pozostać tylko ci praktycy, którzy pracują w zawodzie leśnym przeszło 15 lat i złożą egzaminy, wymagane dla urzędników I kategorji w lasach państwowych.

Mimowoli nasuwa się myśl, jakiem prawem Z. Z. L. mógł wystąpić z projektem, który dla większości jego członków stwarza warunki bardzo ciężkie, a równocześnie faworyzuje wyraźnie pewną grupę. Czemu należy przypisać to lekceważenie interesów swoich członków? Jedynie temu, że dotychczas nie było organizacji skupiającej techników leśnych, a pracując na służbie państwowej nieraz musieli należeć do Związku, który lekceważył ich życzenia. Jednak dziś jest inaczej. W kwietniu r. b. powstał Związek Zawodowy Agrotechników Rzplitej Polskiej, do którego garną się tłumnie technicy leśni, rozumiejąc, że tylko własny związek zawodowy może bronić ich interesów. Należy podkreślić, że Z. Z. A. zawodu technikom leśnym nie zrobił i przeciw omawianym „tezom“ złożył do Komisji sejmowej energiczny protest.

J. Lubicz-Majewski.

Przegląd prasy

NIEBEZPIECZEŃSTWO MASOŃSKIE!...

„Gazeta Warszawska“ ma wielką radość. W wychodzącym w Paryżu **„Przeglądzie Międzynarodowym tajnych Stowarzyszeń** („Revue Internationale des Sociétés Secrétes“) znalazła smakowity kąsek dla swoich czytelników, karmionych od szeregu lat niesamowitemi bujdami o „czarnych mszach“ i t. p. „tajemnicach“ masońskich. Oto wydrukowano tam **„kilka informacyj o wolnomularstwie w Polsce.** Rzecz oczywista **„Gazeta Warszawska“** korzysta skwapliwie z tej gratki i przedrukowuje w całości „rewelacje“ paryskiego czasopisma. My ograniczymy się do zacytowania jednego zdania „rewelacyjnego“ artykułu, aby dać czytelnikom **„Robotnika“** możność zapoznania się z jego poziomem.

„Wielka Loża znajdowała się w Moskwie u brata Lednickiego; **parawan umieszczony przed kominkiem, posiadał znaki i emblematy masońskie“.**

Znaki i emblematy masońskie na parawanie! Baczność! Wielkie niebezpieczeństwo masońskie. A do tego parawan „stał przed kominkiem“, to napewno ma także jakieś ukryte znaczenie... Te bzdury przedrukowuje „Gazeta Warszawska“ na poważnie. Tem gorzej — dla niej.

LICHWA.

Na marginesie zapowiedzianego dekretu prezydenta Rzplitej o **walce z lichwą,** robi jeden z porannych dzienników warszawskich następujące uwagi, którym nie można odmówić słuszności.

Lichwa zbyt jest u nas rozprzestrzeniona i zbyt rozmaite ma postacie, aby ją można załatwić jednym dekretem **Sam rząd przecież w swoim czasie, pobierając odsetki zwłoki po 2 proc. miesięcznie, był przedmiotem słusznych ataków w Sejmie. Wykazywano, że najgorszy to przykład dla obywateli, jeśli jedna ustawa nakazuje karać tych, którzy biorą ponad 15 proc. rocznie, a druga... każe obywatelom płacić skarbowi aż po 24 procent.**

Ostatecznie te niewątpliwie **lichwiarskie** osetki karne obniżono, pozostała jednak **ulegalizowana lichwa** w innych dziedzinach.

I tak

Kasa Chorych do tej chwili liczy odsetki **po 24 proc rocznie.** I dopiero trzeba było specjalnego wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego (wydanego właśnie w dniach ostatnich), aby to bezprawie usunąć. Trybunał orzekł, że Kasie Chorych nie wolno więcej doliczać do każdego rachunku aniżeli 6 proc. rocznie.

Ale na usunięcie tej niewątpliwej lichwy trzeba było czekać aż **8 lat...** Do całkowitego więc uporządkowania tej zabagnionej dziedziny jeszcze bardzo daleko.

„STRZELCY“ I — „KOMSOMOLCY“.

„Gazeta Polska“ w korespondencji z Moskwy omawiającej nastroje i nastawienie psychiczne młodzieży sowieckiej przeprowadza takie, **zastanawiające porównanie.**

Gdy wypowiemy słowo „komsomolec“

— to ujrzymy **coś w rodzaju faszystowskiej „ballila“, a może i naszego „Strzelca“** — przysposobionego wojskowo sprężystego w ruchach młodzieńca wychowanego w duchu ideologji panującego reżimu, bardzo karnego i... nieco zuchwałego wobec obywateli „rządzonych“.

Na łamach pułkownikowskiej **„Gazety Polskiej“** to porównanie **„strzelca“, „komsomolca“** i **członka faszystowskich formacyj przysposobienia wojskowego,** jest bardzo charakterystyczne. **Świadczy ono dobitnie o tem, jak daleko „Strzelec“ obecny odbiegł od „Strzelca“ przedwojennego, z którym prócz nazwy nie ma nic wspólnego.** W.

Czechosłowacja ogranicza przywóz towarów polskich

W ostatnich czasach wymiana gospodarcza między Polską a Czechosłowacją napotyka znaczne trudności wskutek stosowania przez Czechosłowację zakazów przywozu wobec szeregu towarów polskich oraz stosowania reglamentacji dewizowej.

Eksport Polski do Czechosłowacji został ostatnio jeszcze bardziej utrudniony wskutek umieszczenia szeregu towarów polskich na t. zw. „liście towarów zbędnych“. Na liście tej umieszczone zostały węgiel polski i jaja.

Zainteresowani eksporterzy polscy twierdzą, że wywóz węgla polskiego do Czechosłowacji spada o przeszło połowę, to samo dotyczy drzewa, zaś wywóz dykt i jaj zupełnie ustał.

„Wychowanie państwowe" w Niemczech

Oddziały pracy — kosztem 100 mil. marek

Oddawna przygotowywany w Niemczech projekt wprowadzenia służby w oddziałach pracy wszedł wczoraj na porządek dzienny obrad gabinetu i stanowi ośrodek zainteresowania opinji publicznej.

Właściwe światło na całokształt sprawy rzuca wczorajsze przemówienie b. komisarza do nadzoru cen **Goerdelera**, wygłoszone w auli uniwersytetu lipskiego. Mówca w szeregu punktów zbijał wytyczne realizacji t. zw. służby w oddziałach pracy, opowiadając się za nieuniknionem wprowadzeniem obowiązkowej służby i wykorzystaniem przedewszystkiem elementów, które zgłoszą się dobrowolnie. Werbowana miałaby być przedewszystkiem młodzież w wieku od lat 18 do 25, a w wyjątkowych wypadkach do 30. Rekrutować się ona ma nietylko z bezrobotnych w ścisłem tego słowa znaczeniu, przyczem wysunięty winien być postulat, iż w administracji publicznej otrzymywać będą mogli w przyszłości zajęcie tylko ci kandydaci, którzy odbyli kiedykolwiek służbę w oddziałach pracy. Zatrudnienie w tych oddziałach nie ograniczałoby się tylko do pracy, lecz również obejmowałoby wychowanie fizyczne, ujęte w karby dyscypliny. Oddziały liczyć mają po 40 ludzi.

Kierownictwo nad poszczególnemi obozami spoczywa w rękach jednostek które wyszły ze służby w oddziałach pracy. Przewidywane są trzy rodzaje obozów: 1) zamkniętych, tworzących rodzaj małej wspólnoty, 2) otwartych i 3) lokalnych. Obok kierownictwa obozami przewidziane jest również odpowiednie kierownictwo techniczne nad robotnikami. W oddziałach tych prowadzone mają być tylko prace, związane z użytecznością publiczną z wykluczeniem robót, które mogłyby być wykonywane w normalnym procesie gospodarczym.

Na realizację tych oddziałów pracy, w których skupionych byłoby do końca r. b. ogółem 200.000 ludzi, potrzeba będzie od 60 do 100 miljonów marek. 44 miljony przewidziano w budżecie na ten cel; 16 miljonów osiągnąć się ma z zakładu ubezpieczeń od bezrobocia, reszta zaś pochodzić będzie prawdopodobnie z kwoty 300 miljonów marek, przewidzianej na planowe zatrudnienie bezrobotnych. Wszelkie projekty finansowania tej służby w oddziałach pracy przy pomocy zarządzeń o charakterze inflacyjnym mają być zaniechane. Naczelne kierownictwo nad służbą w ochotniczych oddziałach pracy powierzone będzie prezesowi zakładu ubezpieczeń od bezrobocia Syrupowi z tytułem komisarza Rzeszy.

Oszust finansuje

Hitlera

Wielkie wrażenie w niemieckich kołach politycznych wywarła wiadomość, podana przez dzisiejszy socjalistyczny **„Der Abend"**, iż obronę w procesie karnym znanego wielkiego przemysłowca niemieckiego **Lahusena**, który dokonał oszustw, sięgających setek miljonów abejmie najbliższy przyjaciel Ad. Hitlera, hitlerowski adwokat Frank II z Monachjum, poseł do Reichstagu.

Oprócz niego wchodzi w skład **ławy** obrońców znany hitlerowski adwokat **Leutgebrun**, obrońca morderców kapturowych.

Oszystwa Lahusena, właściciela koncernu „Nordwolle", wywołały swego czasu olbrzymie wrażenie w całym świecie. Kiedy okazało się, iż oszustwa sięgają kwoty setek miljonów, wówczas ukazały się pogłoski, iż Lahusen był jednym z głównych finansistów ruchu hitlerowskiego. Pogłoskom tym bardzo energicznie zaprzeczano ze strony hitlerowców. Obecnie objęcie obrony przez dwóch najwybitniejszych asów adwokatów nacjonalistycznych jest potwierdzeniem stosunków łączących słynnego oszustwa Lahusena z Hitlerem.

Spór o bezludne obszary

Norwegja anektuje część Grenlandji

Oslo, 12 lipca (ATE.). Spór między **Norwegją** i **Danją o Grenlandję** zaostrzył się.

Dziś na ulicach Oslo ukazały się nadzwyczajne dodatki stwierdzające, iż **rząd norweski** na dziesiejszem posiedzeniu uchwalił **przyłączyć** do Norwegji tereny w północno-wschodniej Grenlandji leżące między 60 i 63 południkiem. Jest to pas ziemi liczący około 400 km. długości i 50 km. szerokości. Obszary te są bezludne i do roku 1900 były zamieszkałe przez Eskimosów. W r. ub. na terenach tych bawiła norweska ekspedycja naukowa której pobyt był przygotowaniem do aneksji półn.-wschodniej Grenlandji przez Norwegję. Spór między Norwegją a Danją w sprawie Grenlandji toczy się od dość dawna i w ostatnim czasie mówiono, że sprawa ma być oddana do rozstrzygnięcia międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości w Hadze. Według doniesień z Kopenhagi, wiadomość o uchwale rządu norweskiego wywołała duże wrażenie. Premjer duński Stauning oświadczył, iż narazie nie otrzymał jeszcze oficjalnego zawiadomienia o uchwale rządu norweskiego. Gdyby jednak wiadomość ta okazała się prawdziwą, uchwała ta byłaby złamaniem układu z r. 1924.

Grzywny sądowe

będą ściągane zaraz po wyroku I instancji

Ministerjum Sprawiedliwości wydało przepisy wprowadzające ściąganie części grzywny zawyrokowanej przez sądy zaraz po orzeczeniu pierwszej instancji. Skazany w pierwszej instancji na grzywnę lub karę pieniężną obowiązany będzie wpłacić 10 proc. wymienionej grzywny.

Zamknięcie uniwersytetu

w Berlinie

Rektor uniwersytetu berlińskiego wydał wczoraj rozporządzenie o **zamknięciu** uczelni na czas nieograniczony.

Przyczyną tego rozporządzenia były **bójki** między studentami hitlerowcami i socjalistami, które rozegrały się na terenie uniewrsyteckim.

Walki między studentami były tak gwałtowne, iż władze uniwersyteckie zmuszone były wezwać policję. Powodem zajścia było zniszczenie przez nieznanych sprawców szarf przy wieńcach położonych pod pomnikiem studentów poległych podczas wojny.

Wawel

w roli twierdzy

Mieszkańcy Krakowa, jak i cała Polska specjalną sympatją darzą Wawel, muzeum „narodowych skarbów i pamiątek", źródło natchnień wielu poetów, wizji Wyspiańskiego, miejsce spacerów przy świetle księżyca.

Któregoś wieczoru człowiek, chcący odpocząć w cieniu murów wawelskich zastaje bramy zamknięte. Woźny objaśnia: „Z Warszawy przyszedł nakaz, że brama ma być zamknięta w 20 minut po zachodzie słońca".

Co to ma znaczyć? Dotąd tylko twierdze zamykały swe bramy po zachodzie słońca. Ogrody i parki publiczne zamykane są o godz. 11 lub też 12 w nocy.

Czy „sanacja" uważa Wawel za twierdzę, do której niema dostępu po zachodzie słońca?

Panowie, którzy „rządzą" winni zastanowić się nad wydawanemi zarządzeniami.

23 godzinny dzień pracy

w Poznańskiej Dyr. Kolejowej!

„Kolejarz Związkowie" organ ZZK. donosi, że w Poznańskiej Dyrekcji Kolejowej w Inowrocławiu konduktorzy kolejowi obsługi pociągów towarowych zmuszani są do pracy **po 23 godzin bez przerwy.**

Tego rodzaju system pracy nietylko kompletnie wyczerpuje fizycznie personel kolejowy, ale równocześnie przyczynia się do zwiększenia **możliwości katastrof.**

A podobno u nas obowiązuje ustawa o 8 godzinnym dniu pracy!...

„Robotnik" pisał o tem właśnie w numerze niedzielnym w artykule: **„Kolej pogłębia bezrobocia"...**

Podobne zresztą jak w okręgu poznańskim praktyki, nuprawiane są i w innych okręgach.

Szczegóły

tragicznej śmierci Baty

Wypadek samolotowy znanego przemysłowca Bata (o którym piszemy na str. 1-ej) wydarzył się o godz. 6-tej rano. **Samolot spadł gwałtownie z wysokości 600 mtr.** na lotnisko w Otrokovicach niedaleko Zlinu zaledwie kilkaset metrów po starcie do Szwajcarji. Bata zdecydował się na lot **pomimo gęstej mgły.** Samolot jest całkowicie zniszczony i złamany na trzy części. **Pilot zginął natychmiast, Bata zaś odwieziony do szpitala zmarł koło godz. 9-tej.**

Warsztaty w Zlinie wydały specjalny dodatek do własnego pisma „Zlin", w którym redakcja zwraca się z odezwą do współpracowników wzywającą ich do spokoju i zapewniającą, że **sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstwa jest całkowicie zabezpieczona.** Dyrektorami mianowani zostali prokurent firmy Cipera i przyrodni brat nieboszczyka Jan Bata. Syn Baty ma obecnie lat 18.

Dzienniki w Pradze wydały dodatki nadzwyczajne.

Ślady życia

na planetach

Dr. **Wildta** w obserwatorjum astronomicznem w Göttigen twierdzi, iż udało mu się odkryć w atmosferze niektórych planet obecność materji, które mogą być przejawem jedynie życiowych czynności istot organicznych. Odkrył on m. in. amoniak i metan, a zatem produkt organiczny i wytwór substacyj życiowych.

Znów jedna szubienica

Dziś w nocy o godz. 0.56 wykonano w **Kaliszu** wyrok śmierci przez powieszenie na Józefie **Pachołku.**

Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał.

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONJI LETNICH.

Sekretarjat T-wa Leszno Nr. 53, — przyjmuje zapisy na kolonje i udziela informacji w poniedziałek, środę, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-ej.

Praca jest

ale tylko dla strzelców...

(Kor. własna).

W sobotę, dn. 9 lipca zgromadziło się przed lokalem starostwa w Mławie około 500 bezrobotnych, żądając pracy i chleba.

Do spokojnie stojących robotników zbliżyło się 8 policjantów i zaczęli rozpędzać bezrobotnych pałkami, aresztując przytem 12 osób. W chwilę potem zawiadomiono robotników, że starosta polecił im zakomunikować, aby przybyli przed siedzibę starostwa w poniedziałek 11 b. m., i że otrzymają pracę. Robotnicy rozeszli się spokojnie. Kiedy przyszedł poniedziałek, robotnicy zgromadzili się pod starostwem. Do przybyłych wyszedł sam starosta i oświadczył, że robotę da tylko tym, którzy okopy kopali i tym, którzy należą do Strzelca. Słowa te robotnicy przyjęli wrogimi okrzykami. W tejże chwili nadbiegła policja i podobnie jak w sobotę rozproszyła bezrobotnych.

Tak to p. starosta dotrzymał zobowiązania.

Bankructwa

hurtowni tytoniowych

W ostatnich tygodniach zbankrutowało osiem wielkich hurtowni tytoniowych. Wskutek bankructwa hurtownie zostały winne 300 tys. zł. Monopolowi Tytoniowemu.

STAN POGODY

SŁONECZNIE I GORĄCO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda słoneczna i bardzo ciepła, o zachmurzeniu umiarkowanem ze skłonnością do burz, po przejściu burz lekkie ochłodzenie. Najpierw słabe wiatry południowo - wschodnie, potem południowe i południowo - zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Holandja 359.80, Londyn 31.65 — 31.63. Nowy Jork (kabel) 8.925. Paryż 35.02. Praga 26.40. Szwajcarja 173.85.

Wyczółkowskiemu w hołdzie

I. Wystawa

Wielka wystawa jubileuszowa Leona Wyczółkowskiego

(Instytut Propagandy Sztuki, Królewska 13).

Wyczółkowski nie miał, jak dotąd, szczęścia do wystaw. Dopiero w tym roku, dla uczczenia osiemdziesięciolecia urodzin artysty, urządzono trzy wielkie wystawy jego dzieł malarskich i graficznych: w Poznaniu — w Muzeum Wielkopolskiem, w Krakowie — w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych i w w Warszawie — w Instytucie Propagandy Sztuki. Z tej ostatniej pragnę tutaj zdać sprawę.

Zajmuje ona cały pawilon Instytutu. W wielkiej sali umieszczono obrazy olejne i pastele, w salach pomniejszych akwarele, rysunki oraz wybór najcelniejszych litografij.

Obrazy olejne i pastele rozmieszczono mniej więcej w porządku chronologicznym (początek znajduje się po prawej stronie sali). Szkoda, że nie trzymano się tego porządku ściśle, czyniąc duże ustępstwa na rzecz układu dekoracyjnego, na rzecz symetrji i rytmu rozmiarów i ram, formatów pionowych i poziomych. Gdy chodzi o pokazanie całokształtu twórczości jakiegoś plastyka, zwłaszcza plastyka o długiej i bogatej przeszłości artystycznej, układ chronologiczny jest niewątpliwie najciekawszy i najwłaściwszy. Obchodząc salę dokoła, przeżywamy wtedy niejako w ostrym skrócie całe życia artysty; zmieniając miejsce, poruszamy się zarazem w czasie.

Wogóle gdy chodzi o poznanie dziejów twórczości jakiegoś artysty niema dla nas informacji ważniejszej od daty, od wiadomości, jakie dzieło zostało stworzone wcześniej, a jakie później; w jakim kierunku przebiegał rozwój artysty. Układ dzieł w porządku chronologicznym udziela nam tej informacji odrazu; nie potrzebujemy wtedy szperać w katalogu, ani, jeszcze mozolniej, odcyfrowywać daty na dziele (jeśli wogóle jest ono zaopatrzone w jakąś datę). Powiedzą nam tutaj może: wystawy, nawet wystawy retrospektowe, nie są dla historyków sztuki i krytyków artystycznych, lecz dla szerokiej publiczności, mają one służyć nie celom badawczym, lecz używaniu estetycznemu. Czy komuś, kto przychodzi na wystawę tylko poto, żeby patrzeć na obrazy lub rzeźby i przeżywać na tem tle szereg wzruszeń przyjemnych, nie wszystko jedno, czy jakieś dzieło zostało stworzone w r. 1885, czy w r. 1915?

Na to odpowiadamy: nie, nie wszystko jedno. Znajomość ewolucji, jaką dany artysty przeszedł, pomnaża zadowolenie estetyczne, jakiego doznajemy, oglądając jego dzieła z różnych okresów. Zwłaszcza w stosunku do artysty takiego, jak Wyczółkowski, który zmieniał się tyle razy, układ ściśle chronologiczny, pozwalający nam śledzić jego ewolucję jako malarza i jako grafika, posiadałby dużo uroku.

W myśl tej zasady należałoby zacząć przegląd obrazów olejnych od malowanego jeszcze w duchu Gersona, utrzymanego w ciemnych, mrocznych tonach „Królewicza Kazimierza na modlitwie" (1872 — 73). Studja typów z cyganerji artystycznej z r. 1883 i 1884 winny sąsiadować z obrazami „W buduarze", „Ujrzałem raz..." i portretem kobiecym z r. 1885. „Rybak nad stawem" z r. 1889, „Rybacy" z r. 1891, monumentalna „Orka" z r. 1893 (impresjonizm i monumentalność zdają się wyłączać wzajem, a jednak to przedziwne połączenie zostało tutaj osiągnięte), „Rybak" i „Kopanie buraków" z r. 1896 powinny znajdować się obok siebie: nietylko wiążą się one ściśle ze sobą tematami ale tworzą jedną serję, stanowią kolejne etapy pracy nad pewnem określonem zadaniem malarskim, mianowicie zadaniem sugestywnego przedstawienia postaci ludzkich i zwierzęcych, na tle nieskończonej równiny, oblanych morzem rozgrzanego rezedrganego powietrza, oświetlonych ostremi, skośnemi blaskami zachodzącego słońca, po części odbijających się jeszcze w rozfalowanej, rozmigotanej wodzie. I t. d.

Zastrzeżenia podobne budzi sposób rozmieszczenia grafiki. Większość rycin Wyczółkowskiego tworzy cykle, było komponowane jako pewne serje, pewne całości. Pokazanie przynajmniej niektórych z tych cyklów w całości, w porządku chronologicznym, było wdzięcznem zadaniem dla organizatorów wystawy. Zamiast tego zaprezentowano nam wybór, porozrywano cykle, porozmieszczano ryciny, licząc się jedynie ze względami dekoracyjnemi.

Wystawa, jak zresztą trudno było się spodziewać inaczej, posiada niejedną lukę. Ze względów technicznych ograniczono się do pokazania dzieł Wyczółkowskiego ze zbiorów warszawskich. Szereg dzieł wybitnych nie znalazł się wskutek tego na wystawie; różne fazy i okresy twórczości Wyczółkowskiego nie zostały zilustrowane w sposób dostateczny.

A jednak, mimo braków i luk zaznaczonych, wystawa, dzięki jakości i ilości zgromadzonych dzieł, jest wspaniała i możemy polecić ją wszystkim najgoręcej. Pozwala nam ona, jak bodaj żadna z wystaw dotychczasowych, zetknąć się z rozmaitemi stronami twórczości malarskiej i graficznej Wyczółkowskiego, poznać szereg najlepszych jego dzieł znajdujących się w zbiorach prywatnych i dostępnych przeto tylko dla niewielu. Czyż może zaś być rozkosz większa, niż obcowanie przez kilka godzin w wytwornych salach Instytutu z dziełami tego malarza czystej krwi, któremu wszystko co niemalarskie jest obce; który przez osiemdziesiąt lat swego pracowitego życia nie przestał być ani na chwilę młodym; którego sztuka wyrasta z miłości rzeczywistości, z upojenia światem widzialnym, pięknem stepów ukraińskich, szczytów i jezior tatrzańskich, puszcz litewskich i borów pomorskich, pięknem starych miast polskich — Krakowa, Poznania, Lublina, Warszawy, Gdańska, Torunia z ich dostojnemi kościołami, zamkami i ratuszami, pięknem kwiatów i drzew i, przy całym swym rozmachu i całej swej bujności, jest zawsze pełna miary, harmonijna, jasna i słoneczna?

Mieczysław Wallis.

Zamiast wynagrodzenia — szydercze wymyślania

Stosunki w fabryce Berndta w Zawierciu

(Kor. własna).

Zawiercie, 11 lipca 1932.

Istnieje w Zawierciu firma **Berndt i Ska,** znana z niesłychanego wyzysku jaki uprawia wobec robotników. Dosadnie wyzysk ten charakteryzuje wysokość płac, które wynoszą aż od 90 do 1.20 gr. dziennie dla robotników. Maszyniści otrzymują trochę więcej bo 3 zł. dziennie. W dodatku płace **głodowe** nie są wypłacane w terminie, tak, że robotnicy chcąc otrzymać zaległości muszą raz poraz wywalczać strajkiem należne im za przepracowany czas pieniadze.

8 lipca r. b. robotnicy doprowadzeni do ostateczności, postanowili **nie opuszczać** fabryki, aż nie otrzymają zaległości.

Wezwany **inspektor** pracy (który mieszka w domu fabrycznym) nic nie zrobił, aby **słuszne** żądania robotników były zabezpieczone.

Fabrykant **Berndt** tłumaczył, że nie ma pieniędzy, gdyż odbiorcy nie płacą. Sprowadzony odbiorca najpoważniejsza firma, oświadczył wobec świadków i inspektora pracy, że za otrzymaną przędzę zapłacił Berndtowi.

Po tem oświadczeniu **Berndt** wpadł we wściekłość. Padło wiele ostrych słów pod adresem niesumiennego fabrykanta, ze strony, oburzonych robotników. Sytuacja zaczęła się zaostrzać. **Berndt** w pewnej chwili wyprowadzony z równowagi stanowczością robotników. rzucił się na w pobliżu stojące robotnice i zaczął je poszturgiwać, wołając, aby poszły do pracy. Widząc to robotnicy porwali za kamienie, co widząc **Berndt,** z kilkoma guzami na głowie i z wielkim krzykiem zaczął uciekać, wołając, że go robotnicy chcą zabić.

Robotnicy fabryki **nadal strajkują i nie wychodzą z fabryki. Mężczyźni i kobiety dzień i noc trwają na posterunku walki.**

Złośliwy fabrykant przerwał światło. Władze policyjne zamiast interwenjować i zmusić fabrykanta do włączenia światła proponują robotnikom zlikwidowanie strajku i opuszczenie fabryki.

Sytuacja dzisiaj wygląda w ten sposób, iż robotnicy prowadzą rozpaczliwą walkę. **Siły ich słabną, ale wola walki nie ustaje.**

W niedzielę, 10 lipca zaszło kilka wypadków omdleń. Wezwany lekarz stwierdził kompletne

wycieńczenie

chorych.

Męka robotników fabryki **Berndta** musi się skończyć.

Władze mają obowiązek wkroczyć i zmusić opornego fabrykanta do zapłacenia zaległych pensji.

Coraz więcej osób odbiera sobie życie

21-letnia Stefanja Malinowska, służąca, napiła się esencji octowej.

— 36-letnia Anna Szwajcarówna, bezdomna i bezrobotna, napiła się kwasu octowego.

— 29-letnia Jadwiga Kowalska, służąca, bezdomna i bezrobotna, napiła się kwasu octowego.

32-letnia Basia Perecowiczowa, bez zajęcia, napiła się spirytusu denaturowanego.

— 25-letni Stanisław Kobierski, tragarz, bezdomny, napił się kwasu octowego.

— 17-letnia Janina Lipińska, bez pracy napiła się esencji octowej.

— 72-letnia Antonina Czarnecka, bezrobotna, napiła się kwasu octowego.

— 15-letni chłopiec niewiadomego nazwiska otruł się weronalem.

— 32-letni Tadeusz Ziemski, brukarz bez zajęcia napił się esencji octowej.

Jestem głodna!

26-letnia Anna Głożewska, bezdomna i bezrobotna, upadła na ul. Szpitalnej. Przechodnie przeprowadzili G. do X-go komis. Przybyły tam lekarz pogotowia stwierdził ogólne wycieńczenie spowodowane głodem.

Ofiary Wisły

21-letni Zdzisław Woźniak, robotnik w czasie kąpieli w łasze praskiej, natrafił na głębię i utonął. Policjanci komisarjatu rzecznego po krótkich poszukiwaniach, wydobyli tonącego. Przybyły lekarz stwierdził już śmierć.

Z Wisły wprost Żoliborza wydobyto wczoraj zwłoki 28-letniego Władysława Gzymka, który utonął dnia 10 b. m.

— Również wczoraj pod Bielanami wyłowiono zwłoki mężczyzny lat około 22, w czarnych trykotach kąpielowych. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM nieczynny.

Z OPERY. Dziś w teatrze na Wyspie w Łazienkach, ukaże się fantastyczna opera Offenbacha „Opowieści Hofmana".

Jutro również w teatrze na Wyspie odegrana będzie opera „Faust" z malowniczą „Nocą Walpurgji" z występem gościnnym p. H. Lipowskiej.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja Marcelego Pagnol'a „Fanny".

TEATR LETNI. Jeszcze tylko dziś i jutro grana będzie angielska krotochwila „Adwokat w opałach".

W sobotę Teatr Letni występuje z premjerą głośnej na scenach zagranicznych krotochwili Brunona Franka „Gwiazdy ekranu" (Nina).

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill" W rolach tytułowych wystąpią Marja Modzelewska i Eugenjusz Bodo.

TEATR MAŁY. Dziś i dni następnych komedja Verneuil'a p. t.: „Orzeł czy reszka".

TEATR NOWOŚCI daje ostatnie dni operetkę P. Abrahama „Kwiat Hawaju".

W pełnych próbach operetka Stolz'a „Colette" z Janiną Kulczycką w roli tytułowej.

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż".

TEATR BANDA. Dziś i codziennie o g. 8.30 sztuka Słonimskiego „Murzyn Warszawski" z Jaraczem w roli tytułowej.

NOWY ANANAS. Dziś rewja „Mężowie na urlopie".

MIGNON. Rewja w 18 obrazach po tyt.: „Uj! jestem zabity".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś wodewil Krumłowskiego p. t. „Białe fartuszki".

Dziś w Radjo

11.58—12.05 Sygnał czasu. — 12.05—12.10 Odczytanie programu. — 12.10 — 12.20 Przegląd prasy. — 12.40—12.45 Komunikat P. I. M. — 12.45—13.25 Płyty. — 13.35 — 14.10 Dalszy ciąg muzyki z płyt — 15.00—15.10 Komunikat gospodarczy. — 15.10 — 15.30 Płyty. — 15.35—16.35 Płyty — 16.35 —16.40 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40—17.00 „Wśród książek". — 17.00—18.00 Koncert popołudniowy.—18.00—18.20 Odczyt p. t. „Jak fotografować" — 18.20—19.15 Muzyka taneczna z restauracji „Cristal". — 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—19.45 Dziennik Radjowy. — 19.45—19.55 Komunikat rolniczy. — 19.55—20.00 Program na dzień następny. — 20.00—21.20 Koncert muzyki francuskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. — 21.20 — 21.50 Słuchowisko p. t. „Syn Napoleona". 21.50—21.55 Dodatek do Dziennika Radjowego. — 21.55—22.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej. — 22.00—22.40 Muzyka taneczna z kawiarni hotelu Europejskiego. 22.40—22.50 Wiadomość sportowe. 22.50—23.30 Muzyka taneczna (dalszy ciąg).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HISZPANKI BĘDĄ GRAŁY W PIŁKĘ NOŻNĄ

W niektórych miejscowościach Hiszpanji powstały piłkarskie drużyny kobiece, m. in. takie drużyny znajdują się już na Gibraltarze i w La Linea. Pierwszy mecz pomiędzy drużynami kobiecemi rozegrany zostanie w najbliższych dniach na Gibraltarze.

BARCELONA NIE PRZYJEDZIE DO POLSKI

Dnia 31 lipca r. b. miał się odbyć w Łodzi mecz pomiędzy słynną drużyną hiszpańską Barceloną a ŁKS. Pertraktacje zostały już sfinalizowane i łodzianie zaakceptowali proponowane warunki. Mimo to mecz nie dojdzie do skutku „Barcelonie" bowiem prócz ŁKS. udało się zakontraktować tylko mecz z Cracovią. W tych warunkach hiszpanom przyjazd do Polski nie kalkuluje się.

KOBIETA — SĘDZIĄ PIŁKARSKIM

W miasteczku francuskiej, Charleyal. odbył się mecz piłkarski miejscowych drużyn, przyczem sędzią meczu była poraz pierwszy w świecie sportowym kobieta panna Erenghamier.

NOWE AWANTURY NA MECZACH PIŁKARSKICH

Na boiskach piłkarskich Zagłębia doszło do nowych awantur.

W Będzinie podczas meczu Policyjny K. S. — Sarmatia publiczność wtargnęła na boisko, tak, że sędzia musiał przerwać mecz na 18 miut przed końcem.

W Dąbrowie Górniczej w czasie meczu Zagłębianka — Zagłębie tłum wtargnął na boisko bijąc graczy laskami i kłując nożami. Dopiero policja przywróciła porządek. Mecz oczywiście został również przerwany.

SKANDAL NA MECZU NEKOLNEGO

W Brnie Morawskiem rozegrane zostało spotkanie pomiędzy słynnym czeskim bokserem zawodowym Frantą Nekolnym a Belgijczykiem Leroyem.

Mecz zakończył się wielkim skandalem. Mianowicie szumnie reklamowany Belgijczyk okazał się bardzo słabym przeciwnikiem. Walka trwała zaledwie 2 minuty i przyniosła zwycięstwo Nekolnemu przez k. o. Zawiedziona publiczność w liczbie 4.000 osób zażądała zwrotu pieniędzy za stosunkowo drogie bilety. Wobec organizatorów zajęto bardzo groźną podstawę, dopiero policja z trudem przywróciła porządek.

JAN WAŚNIEWSKI 89)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

— Tybyś, jucho, i tu pieniędzy szukał!—roześmiał się Mrówka.

Zuba przeszedł dreszcz... Czyżby się z czem zdradził?... Czyżby i inni wiedzieli o skarbach?...

Chcąc odwrócić od siebie podejrzenie, wzruszył pogardliwie ramionami:

— Ktoby ich ta po štolni szukoł?... Ale sumiennie mówię: Warwas na wierchu, jo na dole, a pon dozorca nad nami.

Mrówka pociągnął mocniej papierosa i zastanowił się dłuższą chwilę.

— Choćby teroz... Niech pon dozorca każe, a przelece za niego.

Mrówka coś tam mruknął pod nosem i kurzył w dalszym ciągu. Odpocząwszy, jął się zbierać powoli.

— Przelecę! — zaproponował znów Zub.

— Ano to leć!... A uwazuj dobrze na budowę.

— Niech się pon nie boi, jo wiem, co potrzeba.

Zub, maskując wciąż niecierpliwość, powlókł się przed siebie, zgięty we dwoje.

Skoro jednak lampy budowaczy i dozorcy zniknęły, zaczął posuwać się prędzej. Gdyby nie niskość chodnika, byłby pomknął pędem. Wreszcie rzucił się rękami na deskę i, ze zręcznością małpy, biegł na czworakach... Dziś jeszcze musi dojść do starych robót!... Minął jeden świetlik, potem drugi.... Dalej było wyżej. Już nie czołgał się, lecz szedł, tylko nieco się pochylając, Budowa nagle się przerwała. Chodnik biegł równiuteńko w litej skale, a wykuty był w niej przed kilkuset laty kilofami i do tej pory dostrzegało się wygłębienia od ich uderzeń.

— Już calizna... Matsiok mówił, że to zaroz za nią...

Przyśpieszył kroku...

Znów chodnik oszalowany, jeno budowa inna: stemple stoją jeden od drugiego o dwa, trzy, a nawet pięć kroków... Strop, wyłożony deskami, jest tak wysoko, że go nie można dosięgnąć ręką. Jedna z desek — stara, czarna, nieco nadgniła jest pęknięta...

Nagle światło jego lampy pada na wystający, żółty brzuch dużego głazu galmanowego.

Ręce Zuba zaczynają drżeć... Jeszcze chwila i skała galman zajmuje piętro i boki, tworząc małą grotę.

— To tu, tu!... Tak, jak Matsiok mówił!...

Zastukał lampą w ścianę... Zdawało mu się, że oddała głucho.

— Tu! Za nią chodnik do żelaznego szybu! Skarby, pieniądze!

Chciałby już kuć w tę skałę, by się przedostać do rezkomego chodnika, ale musiał się liczyć z cierpliwością Mrówki, więc zawrócił.

— Dalekoś zaszedł? — spytał go dozorca.

— Aż za stare roboty?

— I co?

— Nic ta wielkiego.

Opisał szczegółowo budowę chodnika. Mrówka był bardzo zadowolony i odtąd coraz częściej się nim wyręczał, aż wreszcie Zub — bez podwyższenia zresztą zarobku — został jego pomocnikiem.

Teraz manjak rozwinął całą swą pomysłowość i energję. Ponieważ Mrówka żądał szczegółowych raportów, przebiegał wyznaczony mu na dany dzień odcinek sztolni w trzy, cztery godzin, brodząc nieraz po pas w wodzie, poczem zziajany, przemoczony do nitki szedł do swej groty...

Za nim i przed mrok, bulgot wody, stęchlizna i piwniczny zapach. W grocie światło lampki i on — skulony, z kilofem w ręku.

Walił w skałę całemi godzinami... Wciąż zdawało mu się, że ściana odpowiada głucho.

— Cienka, pusto za nią... To zatajony chodnik tak oddaje.

Mijały jednak dni, a ściany przebić nie zdołał.

— Musi grubsza, niźlim myśloł.

Kiedyś kuł mocniej niż zazwyczaj. Żyły nabrzmiały mu na czole, zwieś ciemnej czupryny opadł wdół i włosy przelepiały się do spoconej twarzy. Tak był pochłonięty pracą, że na nic nie zwracał uwagi. Naraz chodnik przyniósł głuche echo czyjegoś kaszlu. Spojrzał w kierunku głosu... Gdzieś daleko, wśród mroku, majaczyło nikłe światło.

Ukrył kilof za stempel.

— Mrówka! — pomyślał.

(C. d. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ posiada rower. Oczekuje jakiejkolwiek propozycji, niekoniecznie z jego fachu. Tel. 12-23-52.

TAPICER - dekorator, b. czeladnik firmy Szczerbiński — przerobienie materaca 10 zł., zakładanie firanek 1 zł., krojenie pokrowców. Polna 62-42, tel. 8.58-39 — Komorek.

MŁODY CZŁOWIEK szuka jakiejkolwiek bądź pracy. Wiadomości kierować: Boszko Eugenjusz, Poczta Czerwińsk nad Wisłą.

BUCHALTER, OBEZNANY Z BANKOWOŚCIĄ (w wieku lat 41) poszukuje jakiejkolwiek pracy. Ma żonę i 5 drobnych dzieci. Z dniem 1 lipca grozi mu eksmisja. Adres **Pruszków, Stalowa 21 m. 10.**

Stolarz meblowo - budowlany - bezrobotny, znajdujący się wraz ze swą rodziną w ciężkich warunkach, prosi uprzejmie o jakąkolwiek pracę. Adres H. B. Warszawa - Annopol, budynek 31 m. 3.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.